Nr. 208 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, środa 12 września 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Wznowienie rokowań handlowych z Niemcami.

Jałowa i zbędna robota.

Zapowiedziana praca bloku „bezpartyjnego“ nad zmianą konstytucji już się rozpoczyna. Po małej strzelaninie w prasie jedynkowej — zacznie się teraz ustawianie szyku do walnej bitwy. Teraz rozpocznie się robota od — wyboru specjalnej komisji, która ma zająć się przygotowaniem wniosków, dotyczących zmiany konstytucji.

Przez całe lato mówiono i pisano o tych zmianach. Wysuwano propozycje i zwalczano je; posłowie, senatorowie, profesorowie, pisali i radzili, w jaki sposób przykroić konstytucję tak, aby w nowem brzmieniu dała nam szczęśliwość doczesną. A tu okazuje się, że nic nie zrobiono, że wszystkie pomysły i projekty były tylko nieobowiązującemi wypracowaniami, że dopiero specjalna kom. ma ułożyć te cudotwórcze zmiany.

Rząd jak wiadomo, nie ma własnego projektu zmiany konstytucji. Czeka on na wypracowanie takiego projektu przez swe stronnictwo, aby się już do gotowego ustosunkować. Kiedy te prace się rozpoczną, dowiadujemy się pośrednio z jednego z pism sanacyjnych, które donosi, że życie polityczne jeszcze się nie rozpoczęło, a zatem o obradach klubu BB czy o rozpoczęciu prac przez komisję nie można mówić.

Równocześnie dowiadujemy się, że nic nie słychać o rozpoczęciu sesji sejmowej. Nie jest to żadną nowiną, gdyż nikt nie spodziewał się, aby rząd przyspieszył zwołanie sesji przed terminem przymusowym, tj. przed końcem października. Gdy wtedy Sejm zostanie zwołany, znajdzie na swym stole gotowy przedmiot do pracy: budżet na 1929-30, jako rzecz pewną i projekty zmiany konstytucji, jako rzecz przypuszczalną. Nie można się zgodzić na twierdzenie jednego z półsanacyjnych organów, jakoby opinja publiczna domagała się zmiany konstytucji, jakoby uważała ją za najpilniejszą sprawę. Opinja publiczna ma o wiele dotkliwsze i pilniejsze boleści, aniżeli to, czy prezydenta ma wybierać zgromadzenie narodowe, czy specjalny sejm elekcyjny, czy plebiscyt. Niema co ukrywać smutnej prawdy, że *w naszem położeniu gospodarczem zanosi się na przesilenie, które przez wtajemniczonych oczekiwane jest z trwogą*, nie mówiąc nic o tem, że i teraźniejszość nie przedstawia się zbyt różowo. Czy nie byłoby lepiej, gdyby ludzie chcący pracować nad lepszą przyszłością Polski nie marnowali sił i czasu na rzeczy tak niepotrzebne, przynajmniej nie pilne, ale oddali się pracy nad usunięciem przyczyn, prowadzących do przesilenia gospodarczego? Przecież w „jedynce“ zasiadają — obok polityków domowego pokroju — ekonomiści, którzy nie skąpili swych rad wtedy, gdy ich nie słuchano; może teraz wystąpią z ostrzeżeniami i projektami, kiedy jako stronnictwo rządowe mają wpływ na postanowienia i poczynania rządu? Ta robota byłaby pilniejszą i ważniejszą, aniżeli marnowanie czasu na zmiany, do których nikt się nie pali.

IX. Zgromadzenie Ligi Narodów.

Pozbawienie Chin prawa wybieralności.

GENEWA, 10. 9. (Pat.). Ogólne zgromadzenie Ligi Narodów zajmowało się dzisiaj rano prośbą Chin dotyczącą przyznania im prawa ponownej obieralności do Rady Ligi. W głosowaniu wzięło udział 50 państw wobec czego wymagana kwalifikowana większość 2/3 wynosiła 34 głosy. Za przyjęciem reelekcji głosowało 27 państw, przeciw 23, wobec czego Chiny prawa tego nie otrzymały. Po głosowaniu przystąpiono do dalszej generalnej dyskusji nad sprawozdaniem Sekretarjatu Generalnego. Pierwszy mówca przedstawiciel Finlandji Prokope podkreślił znaczenie rozbrojenia dla stabilizacji pokoju.

Wybór nowych członków Rady L. N.

PARYŻ, 10. 9. (Pat.). Agencja Hawasa donosi, z Genewy w związku z odrzuceniem kandydatury Chin do Rady Ligi Narodów, że największej szans na uzyskanie miejsca w Radzie ma obecnie Persja.

GENEWA, 10. 9. (Pat.). Na członków Rady Ligi wybrano Hiszpanję, Venezuelę i Persję. Pozatem przyznano Hiszpanji prawo ponownego wyboru.

Przemówienie Brianda.

GENEWA, 10. 9. (Pat.). Szw. Ag. Tel. Briand wygłosił na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów wielką mowę. Liga Narodów — jest zdaniem ministra — obecnie najważniejszem, jeżeli nie jedynym schronieniem dla pokoju. Genewska organizacja pokoju od chwili swego powstania przeszkodziła już wybuchowi wielu wojen a zatamowała rozwój jednej wojny już w chwili jej wybuchu. Droga pokoju jest w każdym razie usiana rozlicznemi a częścią wielkiemi przeszkodami, które muszą być pokonane. Przechodząc do problematu rozbrojenia minister dowodził, że niema co myśleć o natychmiastowem całkowitem zniesieniu wszelkich zbrojeń na lądzie, wodzie i powietrzu. Niektóre kraje, nie należące do Ligi Narodów powiększyły swe zbrojenia. Najważniejszem jest zdecydowana wola pokojowa narodu, która wspiera stale dzieło Ligi Narodów. Już dziś można stwierdzić z żywem zadowoleniem, że zaprzestano wyścigu zbrojeń. W końcu swego wywodu Briand poruszył sprawę mniejszości. Los mniejszości był przed wojną gorszy. Ich głosy o pomoc minęły niewysłuchane. Dziś jednak Liga Narodów bierze je w swą obronę. Mniejszości jednak nie powinny być dopuszczone do wystąpień przeciw państwom, w których żyją, w przeciwnym bowiem razie pokój byłby poważnie zagrożony.

Przemówienie Brianda przyjęto gorącymi oklaskami, jakkolwiek poszczególne delegacje, jak np. niemiecka powstrzymały się ostentacyjnie od oklasków.

Rozpoczęcie rokowań handlowych z Niemcami.

WARSZAWA, 10. 9. (AW). Przybyła tu delegacja niemiecka do rokowań handlowych z min. Hermesem na czele. W skład jej wchodzą tesame osoby, które brały udział w poprzednich rokowaniach.

WARSZAWA, 10. 9. (AW). Dziś przedpołudniem odbyła się tu konferencja przewodniczących delegacji niemieckiej i polskiej pp. Hermesa i Twardowskiego. Popołudniu o 17-tej odbyło się posiedzenie plenarne obu komisyj. W dn. 11. bm. obrady komisyj węglowej i prawnej.

Krwawe zajście na posiedzeniu kom. partji w Podolsku.

MOSKWA, 10. 9. (AW). W Podolsku na Ukrainie na posiedzeniu rejonowego komitetu partji komunistycznej doszło do krwawego zajścia. W pewnym momencie posiedzenia naczelnik milicji Fadiejew błyskawicznym ruchem wyciągnął rewolwer i strzelił kilkakrotnie. Pierwszy padł trupem sekretarz komitetu rejonowego Kругłow, drugi przewodniczący Kuniecow, trzecia kula ciężko raniła członka komitetu Tormozowa, który zmarł w kilka godzin później. Zanim Fadiejewa zdołano obezwładnić strzelił sobie w głowę, zabijając się na miejscu.

Co mówią bolszewicy o pakcie Kellog'a.

MOSKWA. (Ceps). Uwaga sowieckiej opinji publicznej zaprzątnięta jest w czasach ostatnich w wielkiej mierze wydarzeniami na forum europejskiem, pozostającemi w ścisłym związku z podpisaniem przez mocarstwa paktu Kelloga, potępiającego wojnę. Zaznaczyć jednak wypada, że pogląd, wypowiadany w tej materji przez prasę sowiecką bynajmniej się nie kryje z oficjalnym poglądem komisarjatu spraw zagranicznych, który całą sprawę traktuje bardziej pod kątem widzenia polityki „zachodnio-europejskiej“, podczas gdy pisma moskiewskie uwzględniają w swych artykułach główne „potrzeby domowe“ polityki sowieckiej.

W tym samym czasie, kiedy oficjalne biuro prasowe rządu moskiewskiego podaje do wiadomości publicznej wiadomość o przystąpieniu Rosji do paktu, prasa moskiewska poddaje pakt ten bardzo ostrej krytyce.

Pakt Kelloga został podpisany — pisze leningradzka „Krasnaja Gazeta“ — komedjacka komedja została przeprowadzona. — Liczni bardzo i poważni działacze, reprezentujący największe mocarstwa świata, mówili o pokoju, wzajemnie sobie winszowali z powodu wielkiej zdobyczy, jaką „bez wątpienia“ jest pakt Kelloga, pili herbatkę, spożywali obiady i wogóle prowadzili się poważnie. Ale — ze sceptycyzmem zauważa „Krasnaja Gazeta“ — w ciągu kilku ostatnich tygodni, poprzedzających podpisanie paktu nagromadziły się bardzo liczne fakty, które nadeerwać muszą zaufanie do dzieła Kelloga, jak zresztą do całego dzieła pokojowego wogóle. A więc rozmowy między Anglją i Francją, porozumienie angielsko-francuskie, przyłączenie się do porozumienia tego Japonji, francuska robota dyplomatyczna w Europie wschodniej, konflikt polsko-litewski, sceptycyzm, rozlegający się w całej prasie światowej, asygnowanie środków pieniężnych na budowę nowych krążowników amerykańskich itd.

Jednem słowem — kończy wywody „Krasnaja Gazeta“ — tworzone w Paryżu „dzieło pokoju“ zostało skompromitowane w 100 proc. Może ono zmusić nas jedynie do wzmożenia uwagi i do intensywniejszego strzeżenia granic.

Nie mniej ironicznie pisze o pakcie Kelloga moskiewska „Prawda“. „Czytamy w niej: „Z pompą, ze wszystkiemi ceremonjami i akcjesorjami dyplomatycznego błazeństwa, z umaczaniem „historycznego“ pióra w jeszcze bardziej „historycznem“ kałamarzu, z wspaniałą iluminacją i wzmocnionemi posterunkami policyjnemi (przeciwko robotnikom paryskim) podpisany został pakt Kelloga“.

Sądząc z głosów prasy sowieckiej, udział rządu moskiewskiego w pakcie polegać będzie jedynie na kontrolowaniu sygnatarjuszy. „Prawda“ pisze bowiem co następuje: „Zaproszono nas teraz oficjalnie do podpisania paktu Kelloga. Dzieje się tak dlatego, że pakt bez ZSSR jest właściwie paktem przeciwko ZSSR., który z każdym dniem coraz bardziej dyskredytowałby w oczach szerokich mas ideję i cele paktu.

Wyraziciel komunistycznej opinji publicznej w postaci prasy sowieckiej krytykuje więc pakt Kelloga bardzo ostro. A jeśli między poglądem prasy tej a oficjalnym poglądem komisarjatu spraw zagranicznych istnieje tak znaczna różnica, to przypisać należy to jedynie temu, że prasa poglądów swych nie ukrywa pod płaszczykiem dyplomacji jak to czynić musi zastępca komisarza spraw zagranicznych.

—o—

Dr. DANIEL GROSS.

Niesłychanie wysokie zyski Banku Polskiego

wedle sprawozdania za rok 1927.

Skąd się wzięły? Dlaczego banknot stracił na wartości, a akcja zyskała.

Ze zdziwieniem czytam w wydanem przez Bank Polski sprawozdaniu za rok 1927, że nietylko zdołano wypłacić akcjonarjuszom **14 procent dywidendy**, ale nadto zabezpieczono im **przyszłą wysoką dywidendę przez olbrzymie odpisy** i przez wyposażenie funduszu zapasowego w sumę, którejby Bank w warunkach normalnych zbieraniem przez dziesiątki lat uzyskać nie mógł.

I tak odpisano: (cyfry podano w zaokrągleniu):

a) na umorzenie ruchomości	w r. 1926	sumę	Zł. 427.000 —	
natomiast	w r. 1927	„ (całą pozostałość)		Zł. 1,500.000 —
b) na umorzenie nieruchomości	w r. 1926		Zł. 321.000 —	
natomiast	w r. 1927			Zł. 16,490 000 —
c) na umorzenie kosztów druku biletów bank.	w r. 1926		Zł. 500.000 —	
natomiast	w r. 1927	(całe dotychcz. koszta)		Zł. 1,970 000 —
		i jako rezerwę		Zł. 3,750 000 —
Łącznie tedy w tych trzech pozycjach odpisano:	za r. 1926		Zł. 1,248 000 —	
natomiast	za r. 1927			Zł. 23,710 000 —

Jeszcze jaskrawiej przedstawia się sprawa z funduszem zapasowym. Bilans za rok 1926 wykazuje fundusz zapasowy w kwocie 3,283.000.—, a wedle bilansu za r. 1927 fundusz ten wynosi 94,434.000.—. Przez ten nadzwyczajnie wysokie odpisy i przez niesłychany wzrost funduszu zapasowego zabezpieczono **na przyszłość akcjom znaczną dywidendę**.

Już sam olbrzymi przyrost funduszu zapasowego wpłynie na stałą zwyżkę dywidendy. Po myśli bowiem art. 75 Statutu Banku Pol. potrąca się z rocznego czystego zysku 10 proc., wzgl. 5 proc. i przelewa do funduszu zapasowego, jednakowoż tylko tak długo, aż ten fundusz osiągnie połowę kapitału zakładowego. Ponieważ przez nadzwyczajny wzrost funduszu w r. 1927 o kwotę zł. 90 miljonów granica maksymalna została już i to znacznie, przekroczona, więc już za rok 1927 nie potrącono ze zysku statutem przepisanej kwoty i na przyszłość potrąceń na ten cel nie będzie.

Te nadzwyczajne zyski i dotacje w r. 1927 wymagają koniecznie wyjaśnienia i odpowiedzi na pytania:

Skąd się wzięła ta obfitość funduszów

i czemu, skoro pieniądze się znalazły, nie użyto ich na podtrzymanie banknotu na dawnym parytecie, a w każdym razie na wyższym kursie, jak obecnie?

Czemu Bank Polski zgłosił do Rządu niewypłacalność banknotu na ustawowym parytecie z r. 1924 i żądał przeszło 40 proc. opustu, skoro równocześnie akcjonarjusz nietylko takiej straty nie poniósł, ale nawet zyskał? (Przy tej sposobności należy sobie przypomnieć, że masa akcyj została przez manewr giełdowy jeszcze w r. 1926 wykupioną po niskim kursie, nawet po ok. 58 zł.)

Czemu — jednem słowem

banknot 100-złotowy musiał stracić 42 proc. na wartości,

a 100 złotowa akcja jeszcze zyskała? Akcje, czyli kapitał zakładowy ręczą za banknot i akcjonarjusz winien w pierwszym rzędzie tracić, a nie właściciel banknotu. Prof. Kemmerer w swem sprawozdaniu wydaje o tej kwestji następującą opinję, którą cytuję w przekładzie prof. Krzyżanowskiego:

„Kapitał zakładowy Banku służy za gwarancję i rękojmię ze strony akcjonarjuszy w stosunku do publiczności, której zaufania się domaga, gdy prosi publiczność o przyjęcie w zamian za jej fundusze przyrzeczeń zapłaty Banku w postaci biletów bankowych i czeków. W razie bankructwa Banku akcjonarjusze przedewszystkiem stracić powinni co do jednego złotego, kapitał i rezerwy, o ile to jest niezbędnem dla zaspokojenia wierzycieli, a więc przedewszystkiem posiadaczy banknotów i deponentów“.

Zapatrywanie to jest słuszne, bo jakiż interes miałby akcjonarjusz w utrzymywaniu kursu banknotu, jeżeli, w razie spadku kursu, akcjonarjusz nic nie straci, lecz nawet na bankructwie banknotu może zrobić dobry interes?

Sprawa ta jest nadzwyczajnej wagi, bo rozchodzi się o instytucję, która jest kręgosłupem całego życia gospodarczego. Wiemy, co za nieszczęście dla Państwa, szerokich sfer ludności i całego gospodarstwa, jest spadek banknotu. Wyjaśnienie i ścisłe, bezstronne zbadanie jest konieczne. Jeżeli bowiem bank emisyjny znajduje się w rękach osób, których troską jest zysk akcjonarjusza nawet wtedy, kiedy banknot stracił na wartości, to należy stosunki, w tej instytucji panujące, radykalnie i szybko zmienić.

Zgon ambasadora niemieckiego w Rosji.

BERLIN, 10. 9. (PAT.). W sobotę o godzinie 10'15 wieczorem zmarł wskutek ataku apoplektycznego, bawiący w Berlinie na urlopie wypoczynkowym ambasador niemiecki w Moskwie hr. Ulrich Brockdorff-Rantzau. Zmarły liczył lat 60. Z końcem lipca opuścił Moskwę przybywszy na urlop wypoczynkowy do Niemiec.

BERLIN, 10. 9. (AW.). Wiadomość o zgonie ambasadora Rzeszy w Moskwie hr. Brockdorff-Rantzaua wywołała tu niezwykłe przygnębienie. Zmarły uchodził za jednego z najtęższych niemieckich dyplomatów. Bawiący w Baden-Baden prez. Hindenburg i min. Stresemann niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o zgonie ambasadora wysłali depesze kondolencyjne.

Obiad dla dziennikarzy zagranicznych.

LWÓW, 10. 9. (AW.). Wczoraj o godz. 16-tej w salach Hotelu Krakowskiego odbył się obiad wydany przez Zarząd Targów Wschodnich dla przybyłych tu 2 wycieczek dziennikarzy zagranicznych. W obiedzie wziął udział m. in. także i obecny we Lwowie p. min. Bertoni. Imieniem gości przemawiali pp. redaktor „Tagblatt“ Manuel z Wiednia, redaktor Dau, naczel. redaktor „Wirtschaftszeitung“ z Wrocławia. Część uczestników wyjechała wczoraj do Krakowa i Warszawy, a reszta wyjeżdża dziś.

Przeciw podwyżce komornego.

Zjazd i wiec delegatów oraz lokatorów i sublokatorów miasta Lwowa.

Wiece Tow. Ochrony Lokatorów i Sublokatorów niejednokrotnie były niezwykle tłumne i burzliwe. W ub. niedzielę zapewne z powodu Targów Wschodnich i iście wiosennej pogody w sali Instytutu technologicznego nie jawiły się jak zwykle olbrzymie masy lokatorów dla których duża ta sala była za ciasna. — A szkoda, Przemawiali bowiem delegaci innych miast Polski, którzy informowali zebranych o stosunkach panujących w ich osiedlach oraz kraju. Prezydjum wiecu tworzyli wybrani poprzedniego dnia delegaci z różnych miast.

Na wstępie wygłosił referat p. Sozański o lwowskich stosunkach mieszkaniowych Następny mowca p. Ławkowicz omówił projekt przekształcenia prawa Ochrony Lok. i Sublok. Jan Haneman mówił o stosunkach mieszkaniowych w Łodzi i o nędzy mieszkaniowej klasy robotniczej. Po przemówieniach p. Burczyka (Kraków) i Stalkiewicza (Grudziąc) inż. Tryiski piętnował stosunki mieszkaniowe w Warszawie. —

Przemawiali jeszcze p. Tomaszewski (Kraków.). dr. Balken (Lwów), poczem przyjęto następującą rezolucję:

1) żądać zmiany odpowiednich przepisów ustawowych w tym kierunku, aby zaleganie w opłacie czynszu nie stanowiło przyczyny rozwiązania umowy najmu, o ile lokator lub sublokator w terminach przez sąd ustalonych zaległość wyrówna.

2) żądać ustawowego ustalenia wysokości komornego na poziomie 50 proc. za mieszkania w art. 6 a.,

3) żądać natychmiastowego podjęcia budowy dostatecznej ilości małych mieszkań dla szerokich mas robotniczych i pracowników umysłowych, przez masowe budowanie domów mieszkalnych przez Państwo, oraz Związki Samorządowe a także przez szerokie udzielanie nisko oprocentowanych długoterminowych kredytów budowlanych.

4) żądać zużytkowania funduszów z podatku od lokali wyłącznie na cele zabudowy miast.

5) żądać bezwarunkowego udziału w komitetach zabudowy miast delegatów miejscowych organizacji lokatorskich i wstrzymania eksmisji tych, którzy nie mogli znaleźć innego mieszkania.

—o—

Uroczysta ekshumacja i pogrzeb dwóch bojowców PPS.

ŁÓDŹ. W sobotę odbyła się uroczysta ekshumacja zwłok członków organizacji bojowej PPS Stanisława Florczka i Mateusza Fabisza, którzy w walce z carskimi kozakami zginęli śmiercią bohaterską na polach Bełdowa.

Szczątki bojowców wyjęto i ułożono w dwuch przywiezionych trumnach, poczem ustawiono je na samochodzie ciężarowym kasy chorych.

Trumny ze szczątkami nakryto sztandarem stowarzyszenia byłych więźniów politycznych i złożono na nich mnóstwo wieńców od poszczególnych organizacji politycznych i zawodowych.

Przed magistratem m. Aleksandrowa przemówił burmistrz Andrzejak, następnie wygłosili przemówienia poseł Szczerkowski, poseł Zerbe i radny Milman, poczem szczątki bojowców ustawiono w sali rady miejskiej m. Aleksandrowa.

Uroczyste pochowanie szczątków bojowników odbyło się w niedzielę na Polesiu konstantynowskim.

Rozporządzenie, które dawno powinno być wydane.

Przeciw brutalnej rewizji celnej.

WARSZAWA. 10. września. (AW.). Prezesi Dyrekcji Ceł otrzymali od min. Czechowicza okólnik pouczający o obowiązkach urzędników celnych wobec interesentów i podróżnych. Minister poucza w swym okólniku urzędników celnych, aby nie szykanowali uczciwych podróżnych zbyt natarczywemi rewizjami. Baczną uwagę natomiast zwracać należy na zawodowych przemytników przewożących przez granice fantastyczne ilości towarów nieoclonych. — Rewizja powinna być dokonywana po uprzedniem obejrzeniu paszportu podróżnego. Grzecznie i przyzwoicie zachowywać się należy wobec osób, podróżujących za paszportami dyplomat., jadącymi w celach naukowych, sportowych, zawodowych. Do tych osób należy odnosić się ze szczególną uprzejmością, załatwiać je natychmiast służyć radą i pomocą. Rewizję osobistą przeprowadzać należy jedynie w razach nieodzownej konieczności i dokonywać ją w ten sposób, aby nie obrażać godności osobistej.

Automobil zabił 19 osób, a zranił 26.

MEDJOLAN, 10. 9. (Pat.). W niedzielę odbył się wielki wyścig samochodowy o mistrzostwo Europy. Startowało 22 wozów. W czasie zawodów zdarzyło się straszne nieszczęście. Kierowca Massarati, na maszynie Talbot, jadący z szybkością 200 km. na godzinę wpadł w tłum ludzi przyglądających się zawodom, zabijając 19, a raniąc ciężko 26 osób. Kierowca Massarati zginął na miejscu.

Straszny pogrom żydów w litewskiem miasteczku.

WARSZAWA, 10 9. (AW.). „Ekspress Por.“ donosi z Kowna, że miasteczko litewskie Wiłkowyszki stało się onegdajszej nocy widownią straszliwego pogromu żydowskiego. Członkowie litewskich organizacyj wojskowych „Żelazny wilk“ i „Brygada ryczerzy“ pod wodzą pułk. Grigolunasa-Głowackiego pastwili się przez całą noc nad bezbronną ludnością. Wśród ciemności napadano na przechodniów i wywlekano z domów *nie szczędząc nawet starców i dzieci. Wiele dziewcząt żydowskich zgwałcono.* Szpitale przepełnione są rannymi z połamanemi i poobcinanemi nosami. Charakterystyczne. że policja nie interwenjowała wcale. jakkolwiek wzywano jej pomocy. Na czele organizacji pogromowej stali sekretarz rady miejskiej w Wiłkowyszkach, pomocnik inspektora podatkowego i agent policji kryminalnej.

—o—

Zgon K. Kamińskiego.

Znakomity artysta polski Kazimierz Kamiński po amputacji nogi zmarł onegdaj w Warszawie, przeżywszy 63 lat.

Swoją karjerę sceniczną Kamiński rozpoczął w młodym wieku. Już jako 19-letni młodzieniec występuje na scenkach zdradzając niepospolity talent artystyczny. Dostawszy się do Petersburga występował tam w sezonowym teatrze, zorganizowanym przez ludność polską stolicy rosyjskiej. Dla talentu jego scena taka wystarczyć nie mogła, to też wyjechał do Ameryki, by wśród tamtejszej Polonji stworzyć teatr polski. Plany jego w tym kierunku nie powiodły się. — Przyjechawszy do Krakowa, zostaje zaangażowany na scenę krakowską, i tu dopiero w całej pełni zabłysnął jego talent. Po kilkuletniem pobycie w Krakowie wyjeżdża do Warszawy na stałe i pozostaje tu do śmierci. Przed trzema laty Kamiński był dyrektorem Teatru Narodowego.

Kamiński był jednym z największych artystów polskich doby współczesnej. Stworzył cały szereg przepięknych kreacyj o rozległej i bogatej skali. Grę jego cechowała głęboka wnikliwość w kreacji, opracowanie odtwarzanych ról do najdrobniejszych szczegółów. Kamiński był świetnym technikiem gry aktorskiej i uchodził za wzór specjalnego typu gry, polegającego na wydobywaniu prawdy z kreowanej postaci, na swobodzie ruchów i naturalności.

Z Kamińskim ubywa scenie polskiej prawdziwy wirtuoz gry i słowa, artysta rzadki, niespotykany, tem głębiej więc żal obejmuje tych wszystkich, dla których teatr jest czemś więcej aniżeli miejscem rozrywkowem.

XXI. Kongres Partji

odbędzie się w Sosnowcu w dniu 1, 2, 3. i 4. listopada r. b. z następującym porządkiem dziennym:

1) Otwarcie Kongresu.
2) Wybór Prezydjum Kongresu.
3) Sprawozdania: a) polityczne i organizacyjne C. K. W. b) parlamentarne Z. P. P. S.
4) Sprawa polityki zagranicznej.
5) Samorząd miejski i wiejski.
6) Położenie gospodarcze.
7) Ustawodawstwo socjalne (ubezpieczenia na starość).
8) Wybór Rady Naczelnej, Komisji Rewizyjnej i Centralnego Sądu Partji.
9) Wolne wnioski.

Bliższe szczegóły będą podane za pośrednictwem specjalnego okólnika.

Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

Konferencja Samorządowa.

Na zasadzie uchwały CKW. z dnia 3. lipca b. r. zwołujemy na dzień 16. września do Warszawy Konferencję Prezydentów miast, wiceprezydentów, burmistrzów, wiceburmistrzów, wójtów, ławników, prezesów Rad miejskich, oraz prezesów frakcji radnych.

Konferencja odbędzie się w Domu ZZK. przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, w dużej sali teatralnej. Początek obrad o godzinie 10-tej rano.

Pożądanem jest, by w Konferencji wzięli udział członkowie Sejmików, względnie Wydziałów Sejmikowych.

Radni miejscy, delegaci O. K. R.-ów, Posłowie i Senatorowie mogą wziąć udział w Konferencji z głosem doradczym. Konferencja potrwa prawdopodobnie dwa dni. Koszta przyjazdu i pobytu pokrywają uczestnicy Konferencji w całości.

Pożądanem jest jak najszybsze zgłaszanie do Sekretarjatu Generalnego C. K. W. uczestników Konferencji oraz odnośnych wniosków względnie zmian lub uzupełnień porządku obrad Konferencji, zakomunikowanych w okólniku Nr. 38, z dnia 31. lipca 1928 r.

Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

—o—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Pogrom sjonizmu we Lwowie.

Onegdaj odbyły się wybory do gminy żydowskiej (kahału) we Lwowie. Zawzięta walka na noże rozgorzała pomiędzy blokiem gospodarczym i sjonistami. W celu pozyskania wyborców nie kierowano się tu żadnymi względami. Wszelkie metody i środki nieprzyjęte w świecie kulturalnym uzyskały w walce tej prawo obywatelstwa. Walono w siebie z conajgrubszych armat kalumnjami, oszczerstwem, denuncjatorstwem. Prym w tym kierunku wiedli sjoniści, którzy, jak endecy, nie mogli pogodzić się z myślą, że ktoś wkracza na ich podwórko interesów i wpływów partyjnych. Sjonistyczna „Chwila“ w koturnowo-jezajaszowym stylu zatrąbiła na alarm w puzon, nawołując do pogromu przeciwników. Gdzie więc była tylko sposobność na zebraniach i wiecach kułaki i laski były w robocie. Obie strony usiłowały siebie zniszczyć bez pardonu. Kto wie jaki byłby koniec tej walki, gdyby nie dzień przedwczorajszy.

Na podstawie wyniku wyborów okazuje się, że sjoniści, którzy uchodzili i kazali siebie uważać za jedynych reprezentantów ulicy żydowskiej — ponieśli pogrom.

Wyniki cyfrowe tych wyborów są następujące:

Lista Nr. 1 (Blok gospodarczy) 3420 głosów; lista Nr. 2 (Związek robotn.) 229 głosów — (połączona z Nr. 4); lista Nr. 4 (Bund) 426 głosów; lista Nr. 5 (Poale-Sjon lew.) 133 głosów; lista Nr. 6 (Hitachduth) 327 głosów — (połączona z Nr. 11); lista Nr. 7 (Liebermann) 283 głosów; lista Nr. 10 (Agudah) 2370 głosów; lista Nr. 11 (Zjedn. Blok Nar.-Żyd.) 4180 głosów.

Wobec tego przypadło:

Liście Nr. 11 — 10 mandatów; liście Nr. 1 — 8 mandatów; liście Nr. 10 — 5 mandatów; liście Nr. 6 — 1 mandat; liście Nr. 4 — 1 mandat.

—o—

Trudności w utworzeniu nowego gabinetu w Bułgarji.

Macedończycy grożą śmiercią swym przeciwnikom.

SOFJA, 10. 9. (AW). Starania Ljapczewa o utworzenie nowego gabinetu rozbiły się. Wedle kombinacji Ljapczewa grupa Burowa otrzymałaby w jego gabinecie jedynie 2 teki — spraw zagranicznych i kolei. Wobec tego zwolennicy Burowa oświadczyli, że na tych warunkach nie godzą się na wejście do gabinetu.

WIEDEŃ, 10. 9. (Pat.). Prasa donosi z Sofji, że komitet macedoński wystosował do Czankowa i Burowa pismo, w którem wzywa ich, by zaniechali prześladowań komitetu macedońskiego i jego członków w przeciwnym bowiem razie Czankow i Burow będą skazani na śmierć przez komitet. Na podstawie tego listu powstały pogłoski o zamachu na Czankowa i Burowa, lecz zamachu nie dokonano.

Szczegóły katastrofy samochodowej we Włoszech.

MEDJOLAN, 10. 9. (AW). O katastrofie wyścigowej na placu Monza podają naoczni świadkowie następujące szczegóły: Katastrofa wydarzyła się wprost przed trybunami, gdzie zasiadali przedstawiciele władz, prasy etc. Samochód wjechał w 6 rzędów krzeseł. Katastrofa nastąpiła wskutek tego, że kierowca samochodu Masserati chciał prześcignąć samochód Forestiego i przytem zahaczył przedniem kołem o samochód konkurenta. Samochód kilkakrotnie wywracając się wyrył wśród tłumu krwawy tor, poczem odskoczył z powrotem do głębokiego rowu, oddzielającego tłum od właściwego toru wyścigowego. Miejsce katastrofy wyglądało jak pole bitwy po uderzeniu ciężkiego granatu. Samochód wyrwał wielką dziurę w ziemi. Liczba zabitych wynosi 20, ciężko rannych 30 osób. Samochód jechał z szybkością 200 klm. Niektóre ofiary były tak zmasakrowane, że nie można było ustalić identyczności.

Zderzenie się statków rzecznych na Łabie.

3 OSOBY UTONĘŁO, 30 RANNYCH.

BERLIN. 10. września. (A. W.) Dnia 9. b. m. na rzece Łabie pod Hamburgiem nastąpiło zderzenie statku pasażerskiego „Königin Luise" z transportowcem węgla „Cornowood". Wśród pasażerów powstała panika.. Ponieważ katastrofa nastąpiła w pobliżu brzegu, udało się wyratować wszystkich pasażerów. Utonęły tylko 3 osoby, 30 osób odniosło rany.

Zjazd ochotniczych straży pożarnych we Lwowie.

W ub. niedzielę odbył się zjazd Ochotniczych Straży pożarnych okręgu lwowskiego, w którym udział wzięło około 500 osób. Przybyli z powiatów: lwowskiego, gródeckiego, jaworowskiego i bobreckiego, a nadto wszystkie straże pożarne kolejowe z obrębu lwowskiej dyrekcji.

Po nabożeństwie w katedrze i defiladzie przed ratuszem odbyły się zawody, a popołudniu popis na Targach Wschodnich.

Następnie rozdano strażakom odznaczenia, medale i dyplomy. Srebrną trąbę, jako nagrodę za zwycięstwo w zawodach brzeżańskich otrzymała lwowska straż kolejowa. Nagrodę za sprawność w czasie zawodów otrzymały drużyna straży kolejowej ze Stryja oraz drużyna lwowska.

Wiadomości z VIII Targów Wschodnich

FREKWENCJA ZNACZNA.

LWÓW. 10. września. (A. W.) Frekwencja na Targach Wschodnich w ostatnich 3 dniach była bardzo znaczna. Przyczyniło się to do tego, że w tym roku Targi Wschodnie wykażą nadwyżkę. Pomimo życzenia wyrażonego przez większość wystawców Targi Wschodnie nie zostaną przedłużone.

EGZOTYCZNY GOŚĆ WE LWOWIE.

LWÓW. 10. września. (A. W.) Dnia 9. b. m: pociągiem wieczornym z Warszawy przybył do Lwowa sekretarz konsulatu japońskiego w Warszawie p. Shina- Ichi- Chiba. P. Chiba postanowił zapoznać się dokładnie ze stosunkami ekonomicznymi i organizacją Targów Wschodnich.

POWRÓT TOW. POSŁA NIEDZIAŁKOWSKIEGO.

WARSZAWA. 10. września. (tel. wł.) Wczoraj wrócił tow. Niedziałkowski do Warszawy.

POSEŁ ANUSZ ZRZEKŁ SIĘ MANDATU.

WARSZAWA. 10. września. (tel. wł.) Poseł na Sejm, Ant. Anusz złożył dziś swój mandat.

NOWY SZEF PROTOKOŁU DYPLOMATYCZNEGO W M. S. Z.

WARSZAWA. 10. września. (tel. wł.) Szefem protokołu dyplomat. w M. S. Zagr. został mianowany p. Karol Romer, zast. naczelnika Wydziału południowego M. S. Z.

Prace „Bebe“ nad zmianą konstytucji.

2 teksty „nowej“ konstytucji już gotowe

WARSZAWA. 10. września. (tel. wł.) Jak nas informują, odłam konserwatywny Bebe wygotował już 2 teksty „nowej“ ustawy konstytucyjnej. Pierwszy opracowany przez prof. Wł. Jaworskiego, drugi — przez specjalną komisję w Warszawie. Pozatem własny projekt opracował prof. W. Makowski.

Istnieje jeszcze projekt opracowany przez M. S. Wewn. jako materjał informacyjny.

Wszystkie te projekty będą „uzgodnione“ w łonie Bebe, co z pewnością nie będzie rzeczą łatwą.

Rząd zachowuje się narazie biernie.

Owoc „uzgadniań“ Bebe, będzie przedłożony marsz. Piłsudskiemu po jego powrocie z Rumunji.

Pogłoski o proklamowaniu monarchji w Turcji.

BERLIN, 10. 9. (AW). Dzienniki włoskie donoszą, z Angory, że planowane tam jest proklamowanie monarchji. Według doniesień tych dzienników Kemal Pasza wzywany jest do objęcia tronu. Kemal oświadcza, że nie przyjmie tytułu sułtana, by w ten sposób zupełnie zerwać z przeszłością, lecz koronując się będzie nosić tytuł króla.

Drzemali podczas przemówienia Waldemarasa.

GDAŃSK, 10. 9. (AW.). „Danz. Neue Nachr.“ komentując wystąpienie polskiego ministra spr. zagr. Zaleskiego i premjera Waldemarasa na Radzie L. Nar. osądza wynik szermierki pomiędzy dwoma przeciwnikami politycznymi jako niekorzystny dla Litwy. Wielkiej zręczności dyplomatycznej Zaleskiego chciał Waldemaras przeciwstawić walory oratorskie, co mu się jednak nie udało, gdyż większość członków Ligi zapadła w czasie tego przemówienia w błogą drzemkę.

Ostatnie chwile Kazimierza Kamińskiego.

WARSZAWA. 10. września. (A. W.) „Ekspress Por.“ podaje garść szczegółów o ostatnich chwilach ś. p. Kazimierza Kamińskiego.

O godzinie 3-ciej widząc, że serce chorego słabnie, zastosowano zastrzyk. Bezskutecznie, gdyż w półtorej godziny nastąpiła agonja. Artysta ostatnie chwile swego życia miał zatrute troską o byt rodziny ponieważ nie zdobył dla siebie w teatrach warszawskich emerytury.

Kamiński miewał przebłyski nadziei. Na amputację zgodził się wyliczając sztuki, w których mógłby grać bez nogi....

PRZYGOTOWANIA DO UROCZYSTEGO POGRZEBU.

WARSZAWA. 10. września. (A. W.) W związku ze śmiercią znakomitego artysty Kazimierza Kamińskiego w dn. 10. b. m. dyr. teatrów miejskich Śliwiński zwołał do siebie konferencję dyrektorów scen miejskich, celem ustalenia programu uroczystości żałobnych. Projektowane jest również zorganizowanie uroczystej akademji żałobnej ku czci zmarłego.

Dzienniki tutejsze dają wyraz przypuszczeniom, że miasto niewątpliwie przyjdzie z pomocą rodzinie Zmarłego, który przez tyle lat pracuje ofiarnie dla dobra sztuki i sceny polskiej, nie zdołał jednak zabezpieczyć bytu swej najbliższej rodzinie.

Prezydent m. Warszawy inż. Słomiński nadesłał na ręce wdowy po ś. p. Kazimierzu Kamińskim depeszę kondolencyjną.

Lwów -- typową Abderą.

Jeden z Poznaniaków, doktor filozofji, bawiąc z okazji Targów Wschodnich we Lwowie, zaobserwował wiele objawów iście wschodniego niechlujstwa czy niedbalstwa, które kwalifikują nadpełtwiański gród do rzędu typowej Abdery.

Jednym faktem wołającym o pomstę do nieba była swoboda jakiegoś malarza czy lakiernika, który na rusztowaniu budowy p. Jojne Sprechera w ul. Akademickiej malował jakiś szyld czy reklamę olejną farbą bez zabezpieczenia. W oczach czcigodnego informatora osobnik ten farbą poplamił ubrania trzem przechodniom, niszcząc je gruntownie.

Drugim niemiłym faktem była jakaś azjatycka reklama na murze w pobliżu poczty ruskiego seminarjum i pałacu Sapiehów. Jakiś kupiec wymalował tam o potwornych kształtach figury męskie i żeńskie. Pajace te obrażają zmysł estetyczny nawet czworonogów, które z odrazy czy z uznania dla twórcy poszczekują, przebiegając obok. Spryciarz z kupca tego jednak nie łada, gdyż reklama ta brzydotą swą zwraca uwagę. Zdaniem informatora nie jest jednak odpowiednia obok tych gmachów, których jeden, jak wiadomo, został udekorowany znakiem „Orląt“.

Trudnoby było wymieniać wszystkie zaniedbania, rażące przyjezdnych. Na wspomniane zwracamy jednak uwagę komu należy.

—o—

Smutne następstwa reklamowania szmuglowanych papierosów.

Jeden z dygnitarzy monopolu tytoniowego, bawiąc we Lwowie z okazji Targów Wschodnich w towarzystwie innych, zaglądnął do jednego z kabaretów, gdzie zażądał papierosów. Usłużny „picolo“ zaofiarował mu wówczas szmuglowane papierosy austrjackie, jakoże pewne koła „tkwią“ jeszcze w sentymencie dla „nieboszczki“ Austrji. Dygnitarz ujrzawszy szmugiel żachnął się i począł domagać się krajowego wyrobu.

— Poco panu to siano — tłumaczył z rozbrajającą naiwnością czy szczerością oferent, zachwalając zagraniczny towar.

Następstwa tego incydentu były smutne. Z nakazu wyższego lokalne władze odebrały właścicielowi lokalu koncesję na sprzedaż napojów i tytoniu, oraz opieczętowały skład jego wódek i likierów.

Następnie zażądzono rewizje po wszystkich lokalach kawiarnianych i restauracyjnych w mieście. Stwierdzono, że wszędzie sprzedawano papierosy „domowe“ zamiast monopolowych. Wobec tego *odebrano koncesje na sprzedaż trunków i papierosów 29-ciu pierwszorzędnym lokalom*, jak kawiarni „Louvr“, De la Paix i innym. Dalsze dochodzenia w toku.

Incydent ten winien jednak być bodźcem dla owego dygnitarza. Życzymy mu bowiem, aby wyroby swojskie dla swej dobroci były szmuglowane do Wiednia, gdzieby każdy „picolo“ zachwalał „cymes“ monopolowy, jak to obecnie czyni jego lwowski kolega.

—o—

Detektyw J. Dwornicki aresztowany za współudział w uprowadzeniu nieletniej.

W ub. sobotę zgłosił się w policji N. Hönig, funkcjonarjusz firmy drzewnej „Sylvina“, zam. w Wyszkowicach, pow. Dolina, przyczem podał, że uprowadzono mu 17- letnią córkę z rytualnego małżeństwa, Sarę Herschdörfer, r. Hönig.

Wedle jego zeznań przed dwoma tygodniami zbiegła ona z domu za namową leśniczego w lasach tej samej spółki, Niemca, Ottona Sprositza, który ukrył ją w domu gajowego. Powiadomiona o tem policja odszukała dziewczynę i aresztowała gajowego. Hönig, aby zapobiedz widzeniu się córki z leśniczym, przyjechał wraz z nią do Lwowa, gdzie zamieszkał u znajomych N. Weintraubów, przy ul. Panieńskiej l. 25. Stąd też została Sara uprowadzona.

Policja, przeprowadzając dochodzenia, ustaliła, że w uprowadzeniu Sary brał udział **właściciel prywatnego biura detektywów Jan Dwornicki.** Za wynagrodzeniem 10 zł. namówił on bowiem właścicielkę sklepiku przy ul. Panieńskiej N. Suchanową do wywabienia dziewczyny z mieszkania.

Wobec tego niezwłocznie aresztowano Dwornickiego. Podczas przesłuchania podał on, że czekał na Sarę H. na przystanku tramwajowym w ul. Legjonów, skąd zaprowadził ją do restauracji Naftuły. Tam oczekiwał na nią przyjaciel Sprositza, właściciel młyna w Rożniatowie N. Meck, z którym dziewczyna odjechała autem w kierunku rogatki Stryjskiej.

Dwornicki również zaznaczył, iż uprowadzona Sara ma zamiar przyjąć chrzest, aby wyjść zamąż za leśniczego, on zaś jako dobry katolik, chciał tylko przyczynić się do tego.

Ojciec uprowadzonej zeznał jednak w policji, że Sprositz nie wspominał mu o tem, że chce poślubić jego córkę.

Wczoraj odstawiono Dwornickiego do sądu pod zarzutem współudziału w uprowadzeniu nieletniej. Również wydano nakaz aresztowania leśniczego i Mecka.

Tu dodamy, że przed kilku laty, w związku ze sprawą Steigera, Dwornicki odpowiadał przed sądem wraz z p. Jaegerem i Mykietynem.

Przerażające pokłosie gwałtownego tempa obecnej komunikacji.

Środki lokomocji naszych czasów zezwalają ludziom rozwijać niezwykłą szybkość podczas jazdy. „Co nagle to po djable“, mówi stare przysłowie. Skutki nerwowego pośpiechu są jednak fatalne dla ogółu ludności. Dziś niema dnia aby nie było katastrof samochodowych, aeroplanowych, motocyklowych lub rowerowych.

W ub. niedzielę znów zdarzyło się kilka takich wypadków we Lwowie. W ul. Zyblikiewicza Eugeniusz Piotrowski, urzędn. prywatny, jadąc na motocyklu, dostał się pomiędzy rozmijające się wozy tramwajowe przyczem doznał ciężkich obrażeń na całem ciele. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala. Tam również odwieziono Marję Rudnicką, która została w ul. Żółkiewskiej najechaną przez autobus, przyczem doznała załamania kości czaszkowej.

Za janowską rogatką została przejechana autem zarobnica Bronisława Czapelska, przyczem doznała złamania obu nóg.

W ul. Zamojskiego został potrącony przez auto Stanisław Iwańczuk, który doznał licznych kontuzji i złamania ręki.

Stałe powtarzające się nieszczęśliwe wypadki nie wpływają jednak na opamiętanie się właścicieli aut i kierowców.

10 miesięcy więzienia za kolportaż „bibuły“ komunistycznej.

Dnia 26. kwietnia b. r. wywiadowca A. Kowalczuk przytrzymał 23- letniego Józefa Engelharda w chwili, gdy w ul. Ormiańskiej wsiadał do autobusu, odjeżdżającego do Stryja, mając przy sobie walizkę, zawierającą 15 kg. bibuły komunistycznej.

W czasie przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Engelharda znaleziono wiele ulotek, na strychu zaś odkryto szapirograf, na którym odbijano odezwy.

Wczoraj stanął „technik“ ten przed sądem przysięgłych. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok skazujący go na 10 miesięcy więzienia.

Ze spraw miejskich.

Plantacje miejskie obejmują obszaru 396 morgów. W roku bieżącym posadzono 1750 drzew alejowych, 5.000 krzewów, po parkach 11.000 ligustern (krzewy na żywopłoty) 2.700 sztuk sosen i świerków w parku Kilińskiego i na Wysokim Zamku.

Z roślin na kwietniki rozstawiono 180.000 roślin dywanowych, 68.000 kwiatowych, 60.000 bratków i niezapominajek. Przerobione zostały szkarpy w ul. Wałowej, które umarniowano i zasiano trawą, oraz szkarpy w ul. Żółkiewskiej między ul. Balonową, a dojazdem do dworca Podzamcze, urządzono skwery koło szkoły Sobieskiego na ul. Zamarstynowskiej, oraz w ul. Misjonarskiej koło Sądu Wojskowego, zatrawiono puste przestrzenie koło domów dla dełożowanych, gdzie też posadzono drzewa i krzewy, oraz urządzono skwery po lewej stronie ul. Kochanowskiego. Rozpoczęto również w tym roku urządzenie skwerów w ul. Łyczakowskiej. W roku przyszłym gdy tor koleji elektrycznej poza cerkwią św. Piotra i Pawła zostanie przesunięty na lewo ku jezdni, w miejscu tem założone zostaną nowe skwery. W parku Kilińskiego stworzono skwer do zabaw dla małych dzieci ponad 3.000 metrów kwadr. Skwer ten po skoszeniu trawy za 2 tygodnie oddany zostanie do użytku dzieci. Na placu Targów Wschodnich powiększono obszar kwietników o 660 metrów kwadr. Z powodu niwelacji ulic Leona Sapiehy i Batorego zostały podcięte korzenie znajdujących się tam drzew i groziły zawaleniem. Wobec tego drzewa te musiano sciąc, aby w niedługim czasie zasadzić nowe.

Wspomnieć należy, że w obsadzaniu ulic drzewami, popełniono jeden zasadniczy błąd, a mianowicie sadzono drzewa dzikie, jak klony, jasiony, wiązy, a nawet dęby, a więc drzewa, które rozrastają się do 30 metrów średnicy w koronie na chodnikach, które mają 2.50 do 3 metrów szerokości. Drzewa te, rozrastając się, niejylko przylegają szczelnie do domów, ale również zaciemniają mieszkania i to nietylko parterowe, ale również 1 i 2-piętrowe. Wobec tego Zarząd plantacji miejskich będzie zmuszony w niedługim czasie ściąć te drzewa rozrośnięte, a zamiast nich posadzić drzewa szczepione, jak głogi, jasiony, klony i wiązy, które kształtem swoim i rozrostem odpowiadać będą szerokości ulic, nie będą zasłaniały światła, a mimo to spełniać będą misję płuc Lwowa — wdychiwania kwasu węglowego. Stosunek między zadrzewieniem, a przestrzenią zatrawioną, powinien się wyrażać jak 3 : 7 na korzyść trawników, i jest to zupełnie zrozumiałe, bo mieszkańcom miasta potrzeba więcej światła i słońca.

Tendencją kierownictwa jest również przekształcenie stylu naszych parków i ogrodów. Styl naszych parków z lat 1870 i 1880 musi być zmieniony na bardziej spokojny i poważny. Drogi i ścieżki dotychczas „precelkowate“, muszą być utrzymane w linjach prostych, a jeżeli zostaną łuki, łuki te muszą być długie i łagodne.

W ostatnich dniach wybudowano na Żelaznej Wodzie 6 nowych szklarni i w ten sposób potrzeby miasta co do kwiatów dla miejskich ogrodów i plantacji zostaną w zupełności zaspokojone.

—o—

Wykorzystują każdą sytuację.

Izaak Landau doniósł policji, że w ub. niedzielę w ul. Starozakonnej, gdzie wybuchł pożar w składzie porcelany jego syna, jakiś doliniarz skradł mu złoty zegarek, wartości 500 zł.

Na pl. Marjackim w czasie wsiadania do autobusu jakiś osobnik skradł Jarosławowi Distlowi portfel, zawierający 310 zł. — Jakiś sprytny kieszonkowiec „buchnął“ Izydorowi Scheicherowi portfel, zawierający 5 blankietów wekslowych na kwotę 470 zł. — Inny zapewne doliniarz skradł Michałowi Rosmarinowi portfel wraz z kwotą 210 zł.

Chaima Rosenberga, rodem z Łodzi przytrzymano w chwili, gdy kradł 400 zł. z kieszeni Władysława Blicharskiego, masarza ze Stanisławowa.

Edwarda Steila i Marjana Borejkę przytrzymano w tłumie obok trupa zamordowanej kobiety na pl. Gołuchowskich. Pierwszy z nich usiłował skraść portfel wywiadowcy K. Bandrowskiemu, drugi zaś chciał skraść papierośnicę Mojżeszowi Mordochajowi z Warszawy.

—o—

Z walk o byt robotników w Stanisławowie.

Z początkiem lipca b. r. Rada Klasow. Zw. Zaw. w Stanisławowie zwołała

konferencję delegatów robotniczych przemysłu tartacznego

z całego Województwa Stanisławowskiego, celem szcze gółowego rozpatrzenia warunków pracy i płacy, w jakich robotnicy tegoż przemysłu pracują.

Konferencja licznie obesłana przez delegatów niemal wszystkich tartaków — dała oczekiwane rezultaty. Stanowiła ona bowiem przegląd fatalnych warunków pracy, wprost grozą przejmującą sytuację, zwłaszcza, że prawie wszyscy obecni delegaci objektywnie przedstawiali faktyczny stan rzeczy i niedolę swoich mandatarjuszy. Na czoło dyskusji wysunęła się

kwestja czasu pracy,

jako zasadnicza podstawa życia i śmierci robotników. Jeżeli użyłem tego wyrażenia (życia i śmierci robotników), to zmuszony jestem należycie go uzasadnić.

Już na łamach naszego pisma niejednokrotnie opisywaliśmy tragiczne

wypadki ciężkiego okaleczenia i nawet śmierci,

jakim robotnicy drzewni ulegają przy pracy w tartakach. Właściwej przyczyny tej masowej tragedji należy szukać nietylko w nienależytem urządzeniu technicznem przedsiębiorstw drzewnych, ale przedewszystkiem należy jej szukać w nieuregulowaniu czasu pracy. Przedsiębiorcy drzewni przez

gwałcenie ustawy o czasie pracy,

stoją bowiem na pierwszem miejscu, w odróżnieniu od innych gałęzi produkcji. Porządek prawny co do długości dnia roboczego sami sobie ustanowili w ten sposób, że normalny lon dzienny (płacę dniówkową) dzielą na tyle części, ile godzin dziennie pracuje jedna szychta a więc 10, 11 i 12, ustalają płacę t. zw. godzinową. Przyjmując robotnika do pracy warunkują mu przyjęcie od milczącej jego zgody na pracę od 10 do 12-to godzinną na dobę, niby pod pozorem dania możności robotnikowi osiągnięcia większego zarobku. Aby być krytym wobec inspekcji pracy, udzielają robotnikom relutum opałowe w ilości 50 kg. drzewa na tydzień (odpadków), jako rzekome wynagrodzenie za pracę ponad 8-godzinną. Praca w tartakach oparta na płacy godzinowej — pozostaje zatem w nierozerwalnej łączności z pracą akordową, zwłaszcza, że stawki godzi nowe ustalali robotnikom pracodawcy - zależnie od rodzaju wykonywanych czynności i własnego ich upodobania. Nic też dziwnego, że robotnik zniewalany do pracy 12-to godzinnej na dobę — stanowi podatny grunt do mnożenia się licznych wypadków okaleczenia i śmierci, albowiem wskutek nadmiernego wyczerpania, zanika w nim siła orjentacji, równowagi i ostrożności.

Robotnicy niemieccy w walce z narzuconą im przez kapitał — pracą akordową i płacą godzinową — zupełnie słusznie ją nazwali „Akord-lohn, ist ein Mord-lohn".

Nie ulega żadnej wątpliwości, że nienależyte urządzenia techniczne przedsiębiorstwa, a następnie wskutek świadomego zniewalania robotników do pracy powyżej 8 godzin na dobę, przedsiębiorcy są bezpośrednio odpowiedzialnymi za wypadki robotników przy pracy. Sprawę zatem

uregulowania czasu pracy w przemyśle drzewnym

uważać należy jako zasadniczą i wymagającą jaknajszybszego załatwienia.

Drugą, niemniej ważną kwestją — to

płace robotników.

problem ten niejednokrotnie rozpatrywany nawet przez czynniki rządowe do dziś nie został uregulowany. Dość wspomnieć, że robotnik tartaczny o średnich kwalifikacjach zarabia przeciętnie na dniówkę 3 zł. 40 gr. — czyli przy posiadaniu średniej rodziny (4-osobowej) na utrzymanie każdego członka rodziny robot. wypadnie po 85 gr. na dzień.

W tych warunkach, Rada Klasow. Związków Zawod. w Stanisławowie poleciła tow. P. Jaśnikowskiemu w Ottynji, przeprowadzić akcję w kierunku zawarcia umowy zbiorowej dla robotników tamtejszego tartaku firmy Rubinstein w Ottynji. W wyniku dwukrotnych układów tow. Jaśnikowskiego z właścicielami pp. dr. Rubinsteinami ustalono, że robotnicy pracować mając od dnia 24. VIII. b. r. po 8 godzin na dniówkę, otrzymują około 18-procentową podwyżkę płac. Na terenie zaś miasta Stanisławowa są 4 przedsiębiorstwa tartaczne, zatrudniające około 280 robotników. Tu z ramienia Rady Związków przeprowadzili układy z pracodawcami tow. St. Kochański i tow. J. Gazek, celem zawarcia umowy zbiorowej. W dniu 29. VIII. b. r. ustalono, że wszyscy zatrudnieni w tartakach robotnicy pracować mają od dnia następnego po 8 godzin na dniówkę, za wynagrodzeniem jakie otrzymywali za pracę 10 i 12-godzinną, zaś od dnia 1. IX. b. r. delegaci robotników zażądali podwyżki płac o 20 proc. w formie prowizorjum, aż do zasadniczego uregulowania płac, co miałoby nastąpić z początkiem października b. r. Aprobowanie żądań przedstawicieli robot. o 20-proc. podwyżkę płac od dnia IX. b. r. ma nastąpić w dniu 8. IX. b. r.

Stwierdzono lojalność w postępowaniu 3 firm, natomiast czwarta, t. j. firma Kalmus, od samego początku prowadzi warcholską taktykę w układach z robotnikami. Z jej to powodu przed kilkoma tygodniami doszło do masowych aresztowań, ona to obecnie ponownie łamie ustawę o czasie pracy przez ustanowienie akordów i angażowanie do pracy różnych przybłędów. Postępowanie przedstawicieli firmy Kalmus w czasie pertraktacji, wyprowadza z równowagi przedstawicieli innych firm poważnych, jak „Polofa" i doprowadza do tego, że sprawa będąca przedmiotem układów, staje się coraz cięższą do rozwiązania. Nie dziw więc, że na ostatnich układach, jeden z przedstawicieli pracodawców tartacznych w uniesieniu nazwał zastępców wspomnianej firmy „zdolnymi do handlu", — a nie do przemysłu.

Sprawa walki robotników tartacznych w Stanisławowie wobec nielojalnego postępowania firmy Kalmus, jest do dnia dzisiejszego otwartą i jeżeli może się zaostrzyć, to tylko z przyczyn od robotników niezależnych.

Dnia 8. IX. b. r. rozpoczną się układy delegatów robotniczych w osobach tow. Kochańskiego i Gazeka, z właścicielami firmy „Braci Mendelsohn" w Stanisławowie, również o warunki pracy i płacy. Rada Związków Zawodowych wystosowała do firmy żądanie podwyżki płac od 25 do 40 proc. na dniówkę i uregulowanie czasu pracy. Przypuszczać należy, że pomyślna konjunktura pozwoli na rychłe załatwienie żądań Rady i do większego konfliktu może nie dojdzie.

Słowem, miesiąc sierpień i wrzesień b. r. jest dla klasy pracującej naszego miasta okresem uciążliwych walk o lepszy byt, a nawet o poszanowanie ustaw, których przestrzeganie przez pracodawców, leżeć winno na sercu i uwadze istniejących tu czynników rządowych, — nie Robotniczej Rady Zawodowej.

TER.

O drohobyckich stosunkach i ludziach.

(Dokończenie).

Zbliżają się obecnie wybory do Rady tut. Kasy Chorych, w której dotychczas w większości reprezentowani byli nasi towarzysze. Jak była rządzoną Kasa za rządów propinacji, to starzy towarzysze pamiętają Gospodarka w Kasie podobną była do gospodarki w mieście. Od tego czasu, dzięki wytrwałej i systematycznej pracy Zarządów z większością socjalistyczną, instytucja ta rozrosła się, świadczenia chorym doszły do rozmiarów najwyższych między Kasami Chorych w Polsce. Sprawozdanie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (przegląd Ubezpieczeń Społecznych z roku 1926 Nr. 3 i 4) wykazuje, że Kasa Chorych w Drohobyczu pod względem wysokości świadczeń stoi na pierwszem miejscu w Polsce. A niezależnie od tego, Kasa zaopatruje się w coraz to nowe urządzenia lecznicze, pragnąc przez to postawić lecznictwo w tut. Kasie na jak najwyższym poziomie naukowym.

Mimo to, coraz to z innej strony zaczyna się atak na Zarząd Kasy. Od pewnego czasu pojawiają się stałe napaści na Kasę Chorych w wydawanej w Drohobyczu szmatce drukowej. Dla wtajemniczonych nic dziwnego, że różni zbawcy narodu ostrzą sobie zęby na żer. Podchwytuje się byle drobiazg, aby wytoczyć wielkie działa przeciwko Kasie. Takim drobiazgiem było zwolnienie z posady lekarza-dentysty, dr. Friedländera.

O ile nam wiadomo, przed dwoma laty tut. Kasa Chorych rozpisała konkurs na posadę dwu lekarzy-dentystów i na jedną z nich zaangażowała dr. Friedländera. Dziwiliśmy się, że Kasa odważyła się zaangażować tego pana, słysząc o jego przeszłości i nieraz potem byliśmy świadkami niechlujnej ordynacji tego lekarza w ambulatorjum Kasy. Słyszeliśmy jego kłótnie ze służbą, gdy ta sprzeciwiała się myciu przez niego rąk podczas ordynacji w blaszanem korytku z wodą, stojącem na kaloryferze dla zwilżania powietrza, podczas gdy w temże ambulatorjum znajdował się wodociąg i umywalnia z płynącą wodą. Dziwiło nas tylko, że lekarz naczelny Kasy na tego rodzaju „higjenę" zezwalał, że nie potrafił owego męża „europejskiej wiedzy" przyzwyczaić do prymitywnej czystości. — Ale mniejsza o to.

Teraz dopiero dowiadujemy się, że Kasa angażując owego lekarza w dobrej wierze przyjęła jego ofertę, jako człowieka bez skazy. W swoim „curriculum vitae" dr. Friedländer ani słówkiem nie wspomniał o swoich zasługach „lekarskich i społecznych", poprostu zataił najważniejsze epizody swego życia. Aż tu w kronikach sądowych Medenic, Sambora i Stryja aż się roi od zasług tego męża nauki. A i protokoły Rady Powiatowej o tych zasługach coś niecoś nam mówią.

Znajdujemy wyrok Sądu w Stryju, którym dr. Friedländer zostaje zasądzony 3. XI. 1903 roku z art. 493 u. k., 266 i 261 u. k. na 5 dni aresztu bez zamiany na grzywnę. Znajdujemy dalej szereg skarg wniesionych do Sądu Powiatowego w Medenicach przeciwko dr. Friedländerowi o wymuszanie datków od rzeźników za oglądanie mięsa. Skarżący się przytaczają, że dr. Friedländer groził im, o ile nie otrzyma opłaty pieniężnej i ozora, każe mięso zniszczyć, jako nienadające się do jedzenia. Skargi te Sąd w Medenicach odstąpił Radzie Powiatowej w Drohobyczu do dyscyplinarnego dochodzenia. — Widzimy wreszcie skargę Michała Junaka w Sądzie w Medenicach z 1901 roku o zniewagę zwłok 2 i półletniego dziecka.

Wreszcie w protokołach Rady Powiatowej spotykamy ciągłe dyscyplinarki przeciwko dr. Friedländerowi. Tu i ówdzie widzimy udzielone mu nagany, grzywny pieniężne i to wszystko za „ofiarną pracę lekarską".

O tem wszystkiem dr. Friedländer przy angażowaniu do Kasy Chorych przemilczał. Jak zresztą dr. Friedländer był prawdomówny, to widać ze skargi dr. Rubinsteina, w której tenże pisze dosłownie:

> „Wobec tego można się dziwić, jak mógł dr. Friedländer przy rozprawie twierdzić, że nie był karany, chyba jedynie dlatego, aby sędziego orzekającego w błąd wprowadzić i w taki sposób wpłynąć na łagodny wymiar kary".

Tak samo i do Kasy Chorych przyszedł dr. Friedländer „nigdy nie karany". Teraz nas nie dziwi, że skoro Zarząd Kasy poznał dokładne „curriculum vitae" dr. Friedländera, musiał mu podziękować za pracę, nie chcąc mieć z nim tyle kłopotów, ile miała swojego czasu Rada Powiatowa. I zupełnie słusznie, Kasa Chorych musi mieć lekarzy o bezwzględnie czystej przeszłości.

Drohobycz, we wrześniu 1928. **M. R.**

Michał Laskowski.

Tow. sztuki drukarskiej, członek Związku Zawodowego Drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce — Okręg Lwów, zmarł dnia 7. bm. w 47 roku życia. Zmarły po kilku latach pracy w drukarniach lwowskich, wyjechał do Krakowa, gdzie pracował przez około lat 20. W roku 1919 powrócił do rodzinnego miasta, gdzie pracował w kilku drukarniach, aż powalony na łoże boleści nieuleczalną chorobą zmarł w sile wieku.

Zmarły należał do dzielnych towarzyszy pracy, którą ukochał i której oddawał się z zamiłowaniem. Cichy i spokojny — równocześnie ale nie znający kompromisów, był wielce szanowany przez kolegów i przedsiębiorców. Był bratem tow. Władysława Laskowskiego, któremu na tej drodze składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Cześć Jego pamięci!

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 11 września 1928 r.

Dr. D. REIZES powrócił i ordynuje Sykstuska 36. Telefon 14—40.

—o—

50- LECIE ISTNIENIA KORPUSU WYSŁUŻONYCH WOJSKOWYCH. uroczyście obchodzono w ub. niedzielę. Z okazji tej wmurowano odpowiednią tablicę w realności związku przy ul. Ochronek l. 1.

—o—

ZAMACH SAMOBÓJCZY. 28- letnia Anna Kłok wczoraj usiłowała struć się spirytusem denaturowanym. Zawezwanne Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala. Powodem desperackiego kroku była prawdopodobnie zawiedziona miłość.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj popołudniu na Targach Wschodnich, robotnik Ludwik Życzkowski, manipulując koło flaszki napełnionej karbidem spowodował wybuch, przyczem doznał ciężkich obrażeń na całem ciele.

Wł.l. Snopkowskiej, wpadł do budującego się kanału robotnik Ludwik Kubisz, przyczem doznał złamania nogi.

W betoniarni przy ul. Zielonej spadł z drabiny Antoni Matkowski, przyczem doznał licznych obrażeń i złamania nogi.

Podczas zabawy w mieszkaniu N. Żelaznego w Kleparowie, syn jego Władysław został ciężko zraniony nożem w plecy.

Pogotowie rat. odwiozło ich do szpitala.

ZAMORDOWAŁA NOWORODKA NIE MAJĄC ŚRODKÓW NA WYCHOWANIE DZIECKA. Katarzyna Krzak, służąca u parocha M. Malonycza, w Moczarach, pow. Lisko, onegdaj zamordowała swe nowo narodzone nieślubne niemowlę płci męskiej, poczem zwłoki schowała na strychu. Dzieciobójczyni aresztowana zeznała w policji, że chowa już nieślubne dziecko. Niemając jednak środków na wychowanie drugiego dziecka zmuszona była zgładzić je ze świata. Nieszczęsną kobietę odstawiono do sądu.

POŻAR SKŁADU PORCELANY, AUTOBUSU I DACHU. W ub. niedzielę popołudniu, wybuchł pożar w składzie porcelany Izaaka Landaua przy ul. Starozakonnej l. 18. Po dwugodzinnej uciążliwej akcji ratunkowej ogień zdołano zlokalizować i ugasić. Poszkodowany Landau podał, że poniósł szkodę w kwocie 120 tys. złotych. Towar był jednak ubezpieczony na kwotę 26.000 dolarów.

Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

W warsztacie N. Hawera przy ul. Torosiewicza, podczas próbnej jazdy autobusu, będącego w naprawie, niespodziejanie zapaliła się w zbiorniku benzyna. Płomienie zdołali ugasić robotnicy przez przybyciem straży pożarnej.

W realności K. Kosowej na Wulce zapalił się dach gontowy od iskry z komina. Straż pożarna ogień zlokalizowała.

KRWAWE MASAKRY. Do szpitala przywieziono Kazimierza Schera i Grzegorza Hitnerowica, którzy w stanie pijanym, wzajemnie poranili się nożami.

Stanisław Skorycz i Jan Żelazowski w stanie podchmielonym napadli i pobili Izydora Bornzego, raniąc go ponadto nożem w czoło. Obu awanturników aresztowano.

W ul. Granicznej został poraniony nożem Stanisław Kowalski przez nieznanych na razie osobników.

Ofiarom nożowców udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe.

NIE PRÓŻNUJĄ. Włamywacze intenzywnie zabrali się do „roboty", przeczuwając zbliżającą się jesień i zimę. Niema dnia, aby nie zgłoszono w policji kilka włamań i kradzieży.

Wczoraj jacyś osobnicy włamali się do mieszkania Stefana Banasika, zam. przy ul. Boczna Pełtewnej l. 1., skąd skradli garderobę oraz 40 zł. gotówką. Szkoda wyrządzona wynosi 294 zł.

Józef Legiżyński, zam. przy ul. Staszica l. 4., doniósł policji, że jakiś osobnik włamał się do jego mieszkania, skąd skradł garderobę i srebro stołowe, łącznej wartości 3.000 zł.

Z mieszkania Albiny Słowiak, przy ul. Gołąba l. 10, skradziono garderobę i biżuterję, wartości 500 złotych.

NIEUDAŁY „SKOK" WŁAMYWACZA. Moritz Falkietreiber usiłował włamać się do sklepu Mozesa Benera przy ul. Zamarstynowskiej. Posterunkowy St. Piwowarczyk przepłoszył jednak włamywacza, strzelił za uciekającym, w końcu ujął i odstawił „pechowca" do „ula".

—o—

ZAMIAST WIEŃCA na trumnę ś. p. Michała Laskowskiego, złożyli koledzy (Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd.) na fundusz prasowy Dz. Lud. kwotę 56 zł.

—o—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o 7.30 „Cyrulik Sewilski".
Środa o 7.30 „Łatwiej przejść wielbłądowi".
Czwartek o 7.30 „Lakme".

—o—

TEATR MAŁY:

Wtorek o 7.30 „Potasz i Perlmutter".
Środa o 7.30 „Potasz i Perlmutter".
Czwartek o 7.30 „Zmartwienia p. Hamelbeina".

—o—

PIERWSZA PREMJERA W TEATRZE MAŁYM I WŁAŚCIWE OTWARCIE SEZONU — odbędzie się w czwartek, dnia 13. b. m. Zgodnie z tradycją Teatr Mały otwiera sezon polskim utworem. Będzie nim wesoła, pełna świetnych typów, komedja znanego autora Stefana Krzywoszewskiego p. t. „Zmartwienia p. Hamelbeina". Rolę Hamelbeina kreować będzie nieporównany Antoni Fertner, a żonę jego artystka teatrów Szyfmanowskich p. Julja Kianerówna. W roli artystki kabaretowej p. Materac zaprezentuje się publiczności, nowozangażowana artystka, również z teatru dyr. Szyfmana p. Żeromska.

TEATR WIELKI. Ada Sari, bawiąc tylko chwilowo w kraju, wystąpi na scenie lwowskiego Teatru Miejskiego jedynie trzy razy, t. j. dziś w „Cyruliku Sewilskim", w czwartek 13. b. m. w operze Leona Delibesa „Lakme" i w niedzielę 16. b. m. w „Traviacie" Verdiego.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Uwodziciel mężatek" oraz „Kołowrotek udręczeń i skradziony mundur".
MARYSIEŃKA: „Uwodziciel mężatek oraz „Kołowrotek udręczeń i skradziony mundur".
APOLLO: „Svengali" z Pawłem Wegenerem.
LEW: Lya de Putti w filmie: „Mnich na rozdrożu", oraz „Pan szuka żony".
PAŁACE: „Szpiedzy".
CHIMERA: „O miłość i honor".
AVENUE: „Miłość Joanny Ney".
OAZA: „Z za kulis rosyjskiego Variete".
KASINO: „Warjat na wolności".
GRAŻYNA: „Zmartwychwstanie".
FATAMORGANA: „Kiedy mężczyzna milczeć musi".

—o—

Org. Mł. Rob. T. U. R.

W środę 12. b. m. odbędzie się posiedzenie K. W. o godz. 18 (6 pop.) w lokalu Rynek l. 8. I. p. Ze względu na przyjazd delegata C. K. W. tow. posła Dubois'a, obecność wszystkich członków obowiązkowa. Jawić się winni tow.: Klucznik, Pańków, His, Lauferówna, Górnik, Skalski, Szpyt.

Za Kom. Wyk.

Hadach, sekr. Ochman, przew.

DO WSZYSTKICH KÓŁ ORG. MŁODZ. TUR. Kom. Wyk. zwołuje na dzień 12. b. m. o godz. 19 (7 wiecz.) w lokalu Rynek l. 8. I. p. zgromadzenie wszystkich kół, na którem referat wygłosi tow. Dubois.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

Za Kom. Wyk.

Hadach, sekr. Ochman, przew.

—o—

Ze sportu.

MISTRZOSTWA LIGI.

POGOŃ — HASMONEA 3 : 0 (2 : 0). Zwycięstwo Pogoni nie było imponujące, dwie bramki do obronienia przepuścił bramkarz, a pech napadu Hasmonei, który zwłaszcza w drugiej połowie stwarzał liczne niebezpieczne sytuacje przedbramkowe, ułatwił Pogoni, grającej w tym dniu bardzo słabo wynik. Gra stała na dość niskim poziomie, była przez niektórych graczy Pogoni ostro prowadzona, dzięki pobłażliwości sędziego p. Rutkowskiego. Zwycięstwem tem wysunęła się Pogoń na trzecie miejsce w mistrzostwie jeśli jednak chce w finiszu się utrzymać, musi więcej pracy i ambicji włożyć w swą grę. Jedną bramkę strzelił Kuchar, a dwie dr. Garbień.

KRAKÓW: WISŁA — CRACOVIA 5 : 1 (3 : 0). Derby krakowskie zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Wisły, która we wszystkich linjach przewyższała swego przeciwnika. Obecna drużyna Cracovji ma wiele szczęścia, zajmując piąte miejsce w mistrzostwie. Mimo dość brutalnej gry ze strony Cracovji, której ofiarą padli Adamek i Makowski, Wisła prawie przez cały przeciąg gry przeważała. W 11' strzela Czulak pierwszą bramkę, w 30' mija Balcer łatwo obronę białoczerwonych i zyskuje drugą bramkę, w 35' z podania Reymana I. strzela Czulak trzecią bramkę. Rzut karny za rzekomy „foul" przestrzelił Gintel. Po przerwie Cracovia przestawiła drużynę lecz bez skutku,już w 3' zdobywa Balcer czwartą bramkę, w 5' strzela Kałuża honorową bramkę dla swych barw, w 35' zdobywa Reyman I. z karnego piątą bramkę. Sędziował p. Marczewski, publiczności około 15.000.

WARSZAWA: WARTA — POLONIA 3 : 1 (0 : 0).

KATOWICE: I. F. C. — RUCH 2 . 1 (1 : 0). Gra brutalna, Ruch nie wykorzystał karnego.

ŁÓDŹ: LEGIA — Ł. K. S. 1 : 0 (0 : 0).

TURYŚCI — ŚLĄSK 3 : 0 (walkower).

STAN MISTRZOSTW: 1) Warta 26 p., 2) I. F. C. 26 p., 3) Pogoń 26 p., 4) Wisła 25 p., 5) Cracovia 25 p., 6) Legja 24 p., 7) Polonia 23 p., 8) Czarni 21 p., 9) Turyści 17 p., 10) Warszawianka 17 p., 11) Ruch 17 p., 12 ŁKS. 12 p., 13) Hasmonea 11 p., 14) TKS. 10 p., 15) Śląsk 4 p.

PRZEMYŚL: PRZEMYSL — CZERNIOWCE 4 : 2 (1 : 0).

STANISŁAWÓW: CZARNI — REWERA 2 : 2 (2 : 1).

Wynik przemawia sam za siebie.

GRAFIKA — BAR KOCHBA 2 : 2 (1 : 0). Grafika zdobyła mistrzostwo kl. C.

ZENIT — M. Z. E. Lwowianka 3 : 0 (2 : 0) Dobra forma M. Z. E. Lwowianki.

ZENIT II. — M. Z. E. Lwowianka II. 4 : 4 (3 : 1). Zawody przyjacielskie.

BIEG KOLARSKI DOKOŁA POLSKI.

I. etap WARSZAWA — LUBLIN: 1) Michalak 5 g. 44 m. 30 s., pół koła za nim Więcek, 3) Żak, 54) Kłosowicz.

II. etap LUBLIN — LW W: 1) Więcek 8 g. 17 m., 2) Matlak, 3) Olęski, 4) Brańka, 5) Żak.

III. etap LWÓW — RZESZÓW: 1) Więcek 5 g. 30 m. 24 s. 2) Michalak, 3) Stefański, 4) Wiśnicki, 5) Popowski, 6) Żak.

Pierwszy etap wynosił 157 km., drugi 184, km., trzeci 158 km.

—:::—

Lekkoatletyczny mecz kobiecy we Wiedniu.

AUSTRJA — POLSKA 54 : 52.

Bieg 60 m. 1) Schurinek (A.) 7.8, 2) Skok w wyż: Lebet (A.) 1.39, 3) Rzut oszczepem: Lonka (P.) 35.05 4) Bieg 200 m. Brenerówna 26.8 (rekord polski), Rzut dyskiem: Konopacka (P.) 36.84, Bieg z płotkami 80 m. Singer (A.) 13.2, Bieg 100 m.: 1) Schurinek (A.) 12.4 (rek. austr.), 2) Brenerówna 13 (rek. polski). Skok w dal: Singer 5.01, Rzut kulą: Perkaus (A.) 11.22 (rek. austr.), 2) Konopacka 10.95 (rek. pol.), Bieg 800 m.: Kilosówna 2.31.8, Sztafeta 4 × 100 m. Austrja 50.8 (rek. austr.) Polska 51.6 (rek. polski).

IV. Zjazd Centr. Zw. górników w Polsce

Na mocy uchwały Zarządu Głównego zwołany został na dzień 12, 13, i 14 października 1928 roku zjazd delegatów Centralnego Związku Górników w Polsce, który się odbędzie w domu własnym w Krakowie, przy Alei Zygmunta Krasińskiego 16.

Zgubiono legitymację tramwajową na nazwisko Tyrcha Stanisława w obrębie ulicy Śnieżnej. Upraszam uczciwego znalazcy o złożenie w budce tramw. obok Teatru wielkiego za wynagrodzeniem.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa Wydział I.

Lpr. 7415/28.

Magistrat król stoł. miasta Lwowa przystępuje do wydawnictwa »Dziennika Zarządu miasta Lwowa«, jako perjodycznego wydawnictwa urzędowego, które będzie ukazywało się narazie raz w miesiącu — pierwszy numer wyjdzie 1 października 1928.

Ponieważ w wydawnictwie tem będzie prowadzony dział inseratowy, Magistrat zwraca się tą drogą do P. T. Kupców i Przemysłowców o wczesne nadsyłanie ogłoszeń.

Ogłoszenia przesyłać należy pod adresem: Redakcja »Dziennika Zarządu miasta Lwowa« — Magistrat Wydział prezydjalny.

Jan Strzelecki w. r.
Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta m. Lwowa.

OGŁOSZENIE.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BRZEŻANACH

zawiadamia, że dnia 25 listopada 1928 r. odbędą się

WYBORY DO RADY KASY

a to 30 członków i tyluż zastępców z grupy ubezpieczonych i 15 członków i tyluż zastępców z grupy pracodawców.

Spisy wyborców wyłożone będą do przeglądania w czasie od dnia 17 do 26 września 1928 r. w biurze Powiatowej Kasy Chorych w Brzeżanach i w Urzędzie gminnym w Kozowej w godzinach urzędowych.

W ciągu tych dziesięciu dni może każdy wyborca tak z grupy ubezpieczonych, jak i z grupy pracodawców, wglądnąć w spisy swej grupy i wnieść pisemną reklamację co do wpisania lub wykreślenia ze spisu czy to reklamującego. czy też innej osoby.

Równocześnie wzywa się do składania list kandydatów, które muszą być złożone w biurze Kasy Chorych najpóźniej dnia 3 listopada 1928.

Listę kandydatów ubezpieczonych musi podpisać przynajmniej 30 uprawnionych do głosowania ubezpieczonych, a listę kandydatów pracodawców najmniej 5 uprawnionych do głosowania pracodawców.

Gdyby złożono tylko jedną listę kandydatów, głosowanie nie odbędzie się, a znajdujący się na tej liście, będą ogłoszeni jako wybrani.

Bliższe szczegóły zawierają afisze.

Brzeżany, dnia 8 września 1928 r.

Komisarz rządowy—Dyrektor:
Stanisław Żeglicki mp.

L. 4083. Stryj, dnia 7 września 1928.

ZARZĄD POWIAT. KASY CHORYCH W STRYJU

ogłasza, że

WYBORY

delegatów do Rady Pow. Kasy Chorych odbędą się w niedzielę, dnia 2. grudnia 1928 od godz. 8 bez przerwy do godziny 20-tej.

Listy wyborców wyłożone będą od dnia 21/9 do 30/9 1928 w siedzibie Zarządu Kasy w Stryju, ul. Trzeciego Maja L. 30 i w ekspozyturach Kasy w Żydaczowie, Mikołajowie i Żurawnie.

W czasie od 21/9 do 30/9 1928 przysługuje ubezpieczonym wzgl. pracodawcom prawo wniesienia reklamacji odnośnie do stanu faktycznego ubezpieczonych w dniu ogłoszenia wyborów.

Wybranych będzie 30 delegatów z grupy ubezpieczonych i 15 delegatów z grupy pracodawców.

Uwzględnione zostaną tylko listy kandydatów, które będą doręczone Zarządowi najpóźniej na 3 tygodnie przed dniem wyborów.

Wykaz lokali wyborczych ogłoszony będzie na afiszach w poszczególnych gminach okręgu działalności Kasy.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.